

# Robert Kasprzycki, Rozmarynowa

jak w niewysłanym tym liście  
ta miłość umrze najczyściej  
ta miłość spłynie po szybie  
ta miłość bez większych zdziwień  
ta miłość bez zbędnych wyznań  
zamknie się cicho jak blizna  
podlana balsamem ciszy  
umrze nim ktoś ją usłyszy

ta miłość do jednej z wielu  
podobna także do celu  
bez sensu i powinności  
które przystają miłości  
ta miłość ślepa i głucha  
miłość wytarta do sucha  
bez łez bez deszczu bez potu  
już nam nie sprawi kłopotu

ta miłość wiecznie zdziwiona  
tym że ktoś kogoś pokonał  
w turnieju min i w wykrzywień  
ta miłość po trzecim piwie  
ta miłość w słowie po słowach  
ta miłość rozmarynowa  
z pikantną przyprawą blagi  
ta miłość z uśmiechów nagich

ta miłość którą wymażę  
z dziennika zdarzeń i zdarzeń  
zapomnę imię i zapach  
pamięci znów dam po łapach  
jeśli się kiedyś odważy  
wyjąć tę miłość z witraży  
z ołowiu szkła i banału  
tę miłość zduszę jak nałóg

jak w niewysłanym tym liście  
zacisnę ręk moich kiście  
trzymając kciuki za rozpacz  
jeśli nie wierzysz dziś to spacz  
mistrzu mojego sumienia  
zabij tę miłość bez drżenia  
bo jeśli ciosu nie zadasz  
na poczcie list dzisiaj nadam